

## OSTATNI PIERWSZYMI, A PIERWSI OSTATNIMI

### SŁOWA EWANGELII WEDŁUG ŚWIĘTEGO MATEUSZA (MT 20, 1-16A)

Jezus opowiedział swoim uczniom następującą przypowieść: <sup>1</sup> «Królestwo niebieskie podobne jest do gospodarza, który wyszedł wczesnym rankiem, aby nająć robotników do swej winnicy. <sup>2</sup> Umówił się z robotnikami o denara za dzień i posłał ich do winnicy.

<sup>3</sup> Gdy wyszedł około godziny trzeciej, zobaczył innych, stojących na rynku beczynnie, <sup>4</sup> i rzekł do nich: „Idźcie i wy do mojej winnicy, a co będzie słuszne, dam wam”. <sup>5</sup> Oni poszli. Wyszedszy ponownie około godziny szóstej i dziewiątej, tak samo uczynił. <sup>6</sup> Gdy wyszedł około godziny jedenastej, spotkał innych stojących i zapytał ich: „Czemu tu stoicie cały dzień beczynnie?” <sup>7</sup> Odpowiedzieli mu: „Bo nas nikt nie najął”. Rzekł im: „Idźcie i wy do winnicy”. <sup>8</sup> A gdy nadszedł wieczór, rzekł właściciel winnicy do swego rządcy: „Zwołaj robotników i wypłać im należność, poczynawszy od ostatnich aż do pierwszych”. <sup>9</sup> Przyszli najęci około jedenastej godziny i otrzymali po denarze. <sup>10</sup> Gdy więc przyszli pierwsi, myśleli, że więcej dostaną; lecz i oni otrzymali po denarze.

<sup>11</sup> Wziąwszy go, szemrali przeciw gospodarzowi, <sup>12</sup> mówiąc: „Ci ostatni jedną godzinę pracowali, a zrównałeś ich z nami, którzy znosiliśmy ciężar dnia i spiekotę”. <sup>13</sup> Na to odrzekł jednemu z nich: „Przyjacielu, nie czynię ci krzywdy; czyż nie o denara umówiłeś się ze mną? <sup>14</sup> Weź, co twoje, i odejź. Chcę też i temu ostatniemu dać tak samo jak tobie. <sup>15</sup> Czy mi nie wolno uczynić ze swoim, co chcę? Czy na to złym okiem patrzysz, że ja jestem dobry?” <sup>16</sup> Tak ostatni będą pierwszymi, a pierwsi ostatnimi».

### PYTANIA DO DZIELENIA

1. *Rynek to miejsce poza winnicą, czyli poza Kościołem Chrystusa (Orygenes). Każdego z nas Bóg w różny sposób odnajdywał na rynkach świata i przyprowadzał do Kościoła, nadając zupełnie nowy sens naszemu życiu, abyśmy żyli już nie dla siebie, ale dla Tego, który za nas umarł i zmartwychwstał (IV Modlitwa Eucharystyczna). Spróbuj przypomnieć sobie konkretny moment twojego powołania i ucieszyć się, że zostałeś odnaleziony (-a) przez Boga. O jakiej porze życia się to wydarzyło? U zarania, w młodości, czy w wieku dojrzałym?*

2. *Każdego ranka Ojciec niebieski kieruje do każdego z nas wezwaniem: dziecko, idź dzisiaj i pracuj w winnicy. Bóg przychodzi często i ponawia wezwanie do pracy w winnicy Królestwa. Jak wygląda twoja codzienna modlitwa (poranna i wieczorna)? Czy jest otwarta na Boże natchnienia, czy prosisz o dar gorliwości i radości w podejmowaniu codziennej służby Królestwu Bożemu?*

### KOMENTARZ

***Albowiem królestwo niebieskie podobne jest do gospodarza, który wyszedł wczesnym rankiem, aby nająć robotników do swej winnicy. Umówił się z robotnikami o denara za dzień i posłał ich do winnicy (Mt 20, 1-2)***

Winnica to w tradycji biblijnej symbol służący ukazaniu sytuacji ludu Bożego, który z jednej strony cieszy się łaskawą i troskliwą miłością Boga, z drugiej zaś często łamie zawarte z Bogiem przymierze. Wybraną i ukochaną winnicą Boga był w Starym Testamencie jedynie Izrael. Wraz z nadejściem królestwa Bożego uobecnionego w Jezusie i głoszonego przez Jego Kościół „posiadłość Pana” osiągnęła rozmiar uniwersalny i objęła wierzących zarówno z Izraela, jak

i z narodów pogańskich (zob. Mt 28, 16-20). Przypowieść chce ukazać dynamikę działania Boga pragnącego zaangażować ciągle nowych pracowników do swojego królestwa.

Zgodnie z przyjętym zwyczajem gospodarz najmuje robotników i umawia się z nimi na dniówkę trwającą od pierwszej godziny dnia, tj. od ok. 6 rano według naszego sposobu liczenia czasu, aż do zachodu słońca. Powszechnie przyjętym wynagrodzeniem za dzień fizycznej pracy był jeden denar.

***Gdy wyszedł około godziny trzeciej, zobaczył innych, stojących na rynku beczynnie, i rzekł do nich: „Idźcie i wy do mojej winnicy, a co będzie słuszne, dam wam”. Oni poszli. Wyszedszy ponownie około godziny szóstej i dziewiątej, tak samo uczynił (Mt 20, 3-5)***

Godzina trzecia w Biblii to według naszej rachuby czasu 9 rano, szósta – południe, a dziewiąta – 3 po południu. Rzeczą niezwykłą w tej przypowieści jest powtarzający się aż czterokrotnie nabór kolejnych robotników o różnych porach dnia. Gospodarzowi zależy na tym, by jak najwięcej robotników zaangażować do pracy, która powinna być jak najszybciej wykonana. Zależy mu również na robotnikach oczekujących na rynku, by ich czekanie na pracodawcę nie było daremne.

Należy zwrócić uwagę na to, że tylko z robotnikami najętymi na początku dnia gospodarz umawia się na konkretną kwotę. Ci, którzy dochodzą później, wiedzą tylko tyle, że dostaną to, co słuszne, i w zaufaniu idą za tą obietnicą.

***Gdy wyszedł około godziny jedenastej, spotkał innych stojących i zapytał ich: „Czemu tu stoicie cały dzień beczynnie?” Odpowiedzieli mu: „Bo nas nikt nie najął”. Rzekł im: „Idźcie i wy do winnicy” (Mt 20, 6-7)***

Narrator dość skrótowo podsumowuje powołanie pracowników w środkowych godzinach dnia, uwypatnia natomiast „robotników ostatniej godziny” (5 po południu), przytaczając dialog gospodarza z nimi. Przygotowuje w ten sposób kontrowersję opisaną w drugiej części perykopy: „robotnicy ostatniej godziny” zostają zrównani z „robotnikami pierwszej godziny”. Cała inicjatywa leży po stronie gospodarza: robotnicy nie mogli nic zrobić, żeby wyrwać się z beczynności pozbawiającej sensu ich życie. To on przez postawione pytanie niejako udziela im głosu, a posyłając ich do winnicy, czyni ich życie potrzebnym i owocnym.

***A gdy nadszedł wieczór, rzekł właściciel winnicy do swego rządcy: „Zwołaj robotników i wypłać im należność, poczynwszy od ostatnich aż do pierwszych”. Przyszli najęci około jedenastej godziny i otrzymali po denarze (Mt 20, 8-9)***

Zgodnie z Prawem Mojżeszowym zapłata robotnika musiała być mu przekazana wieczorem tego samego dnia (Kpł 19, 13; Pwt 24, 15). Życie robotnika pozbawionego choćby kawałka własnej ziemi było całkowicie zależne od tego, kto oferował mu pracę i od jego uczciwości w wynagradzaniu za nią.

Wbrew wszelkiej ludzkiej logice i naszemu poczuciu sprawiedliwości, zapłatę otrzymują najpierw ci ostatni i to w wysokości całkowicie nieproporcjonalnej do włożonego trudu.

***Gdy więc przyszli pierwsi, myśleli, że więcej dostaną; lecz i oni otrzymali po denarze. Wziąwszy go, szemrali przeciw gospodarzowi, mówiąc: Ci ostatni jedną godzinę pracowali, a zrównałeś ich z nami, którzyśmy znosili ciężar dnia i spiekotę (Mt 20, 10-12)***

Dlaczego gospodarz wynagradza robotników ostatniej godziny na oczach tych pierwszych, ku ich zgorszeniu? Ponieważ to właśnie ci pierwsi potrzebują pewnej mocnej lekcji. Z ich serc musi zostać wydobyte i zdemaskowane fałszywe poczucie sprawiedliwości, szemranie, protest przeciwko „zbyt dobremu” potraktowaniu tych, którzy w ich oczach na to nie zasługiwali.

Czytelnikowi Ewangelii nietrudno z tym protestem się utożsamić, wszak takie postępowanie może się wydać niesłuszne z punktu widzenia sprawiedliwości społecznej, wręcz irytujące i skandaliczne! W przypowieści zawarta jest pewna prowokacja Jezusa skierowana w stronę Jego słuchaczy. Jej celem jest uświadomienie im, jak bardzo różny jest ich sposób myślenia od logiki, którą kieruje się Gospodarz winnicy, czyli Bóg.

***Na to odrzekł jednemu z nich: „Przyjacielu, nie czynię ci krzywdy; czyż nie o denara umówiłeś się ze mną? Weź, co twoje, i odejdz. Chcę też i temu ostatniemu dać tak samo jak tobie. Czy mi nie wolno uczynić ze swoim, co chcę? Czy na to złym okiem patrzysz, że ja jestem dobry?” (Mt 20, 13-15)***

Gospodarz doskonale wywiązał się z zawartej umowy, wypłacając należną zapłatę, ale nikt nie zabroni mu obdarować z wielkodusznością tych ostatnich, z którymi nie umawiał się na konkretną kwotę, lecz wezwał ich do zaufania jego sprawiedliwości.

Robotnicy pierwszej godziny są oburzeni nie dlatego, że gospodarz potraktował ich źle, ale że – jak wspomniano wyżej – potraktował zbyt dobrze tych ostatnich. W odpowiedzi gospodarz oskarża ich o to, że mają „złe oko”, które nie znosi niezасłużonej hojności i dobroci. Człowiek o „złym oku” (por. Prz 23, 6-7; 28, 22) to ktoś zawistny i chciwy, o nieszczerym sercu. Przez to pogrąża się w moralnej ślepcie i, popełniając zło, jest święcie przekonany o własnej sprawiedliwości. Światło, które jest w nim, jest wielką ciemnością! (por. Mt 6, 22-23).

***Tak ostatni będą pierwszymi, a pierwsi ostatnimi (Mt 20, 16)***

Jezus daje w tym zdaniu klucz do zrozumienia przypowieści w znaczeniu historiozbowczym. Pierwszymi powołanymi do królestwa Bożego stali się Izraelici, którzy od wieków żyli w przymierzu z Bogiem. Gdy jednak nie rozpoznali w Jezusie obiecanego Mesjasza i odrzucili Go, wówczas Boże wezwanie zostało skierowane do pogan, których żydzi uważali za wykluczonych z Bożego zamysłu zbawienia. Ci właśnie stali się pierwszymi „beneficjentami” zbawczej inicjatywy Boga, adresatami Jego darmowej, hojnej łaski. Weszli do Kościoła, uprzedzając żydów, którzy w większości nie byli w stanie tej łaski zaakceptować i dlatego stali się „ostatnimi” (por. Dz 13, 44-52).

## **MEDYTACJA**

*Gospodarz oznacza samego Boga. Robotnikami są ludzie powołani do królestwa Bożego, tj. do królestwa łaski, do Kościoła i zbawienia. Winnica to królestwo Boże w swej fazie ziemskiej; najdoskonalej realizuje się ono w Kościele Chrystusowym. Dzień roboczy to życie ludzkie. Bóg w różnym czasie powołuje ludzi do królestwa łaski i zbawienia. Jednych o szóstej rano, tj. od najwcześniejszego dzieciństwa, innych w wieku dojrzałym, jeszcze innych pod wieczór ich życia, nawet na łożu śmierci. Wypłata to nagroda za pracę. (ks. J. Kudasiewicz)*

Darmowość zbawienia nie oznacza jednak, że życie chrześcijanina ma być wypełnione błogim nieróbstwem – *dolce far niente*. Bóg powołując nas do wiary, obdarza niesłychanym przywilejem adopcji synowskiej i dopuszcza do osobistej, niezwykle intymnej relacji ze sobą. Nie niewolnicy, lecz synowie! (por. Ga 4, 6-7). Synowie i córki Boga są następnie przezeń posyłani do pracy w winnicy, tj. do służby w Kościele (por. Mt 21, 28). Wspaniałym przykładem takiej służby jest Apostoł Paweł, który w słowach pełnych pasji opisuje życie wspólnoty apostoelskiej: *okazujemy się sługami Boga przez wszystko: przez wielką cierpliwość, wśród utrapień, przeciwności i ucisków, w chłostach, więzieniach, podczas rozruchów, w trudach, nocnych czuwaniach i w postach, przez czystość i umiejętność, przez wielkoduszność*

*i łagodność, przez objawy Ducha Świętego i miłość nieobłudną, przez głoszenie prawdy i moc Bożą (2 Kor 6, 4nn; por. 2 Tes 3, 8).*

Nie wolno jednak zapomnieć, że nasze uczynki nie mają większej wartości niż łaska Boża, a na pewno nie stanowią biletu do nieba. Mają one inny sens. Mają być znakiem, który pobudzi niewierzących do wiary, wskaże drogę poszukującym. Zbawienie nie jest więc należnością, ale prezentem, który warto przyjąć, aby inni poczuli się tym zachęceni. Jest też zachętą do głębokiej radości ze szczęścia innych ludzi. Brak tej radości to symptom, który powinien poważnie zaniepokoić każdego wierzącego: czy przypadkiem nie udzieliła mi się choroba „złego oka”? Prorok Jonasz, który uciekał przed Bogiem, gdyż nie akceptował Jego miłosierdzia wobec znienawidzonych pogan (por. Jon 3, 10 – 4, 11), musiał przerobić bolesną lekcję, aby jego serce otworzyło się na Bożą logikę miłosierdzia.

Każdy wieczór jest obrazem i zapowiedzią schyłku naszego życia, gdy staniemy przed Panem, by odebrać *zapłatę za uczynki dokonane w ciełe, złe lub dobre* (2 Kor 5, 10). Modlitwa na zakończenie dnia może być dobrą zachętą do szczerego rozliczania się przed Bogiem z naszych codziennych zadań i do wzrastania w nadziei na wieczną nagrodę, która się zbliża.